

# SŁOWO

## PRZEDSTAWICIELSTWA

WILNO, Piątek 15 lutego 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80258. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Lasnik  
 BIEMIAKOWE — Bufet kolejowy.  
 BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
 DUKSZTY — Bufet kolejowy.  
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
 IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
 KLECK — Sklep „Jedność”.  
 ŁAŁA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
 MŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.  
 NOWOGRODEK — księg. St. Michalskiego.  
 N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
 WILEJKĄ POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.  
 WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Kol. „Ruch”.  
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednoszpaltowy na str. 2-jej i 3-jej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Wspólna odpowiedzialność

Gdy dziesięć lat temu w lutym etnograficzne ziemie polskie rozpoczynały czwarty miesiąc niezależnego bytu, na ziemiach litewsko-białoruskich nadal panowała przemoc już to cofających się wojsk niemieckich, już to posuwających się na zachód hord bolszewickich. Żołnierz polski trzymał straż wzdłuż granic dawnej Kongresówki, społeczeństwo jednak w swych warstwach inteligentnych, rozbiła na partje i toczące spory, nie posiadało w przeważającym odłamie żadnej zdeklarowanej myśli politycznej w stosunku do dziedzictwa wschodniego. Potencjonalnych sił narodu, zgromopowanego w dwóch najliczniejszych grupach politycznych demokratów narodowych i socjalistów polskich, starczyło jedynie na żywiołowy poryw rozbrojony w granicach etnograficznych, — poryw, który jednak nad Narwią i Bugiem, na tej zaczarowanej granicy, jak ją w pamiętnikach swoich gen. Prądzyński nazywa, załamywał się w niepewności i niezdecydowaniu.

Pierwsze dni lutego przed dziesięć laty, poprzedzające przekroczenie przez wojska nasze linii etnograficznej, stanowią granicę, dzielącą Polskę małą od Polski wielkiej, którą obecnie nazywamy mocarstwem. A ponieważ dosłownie wszystkie trudności państwa polskiego przeszły, jak również i — oczekujące nas w przyszłości wynikały, wynikają i będą wynikać z obrania trudniejszej, gdyż mocarstwowej drogi, uprzytomienie współczesnym przeżyć z przed dziesięć lat sta się sprawą nie zmiernie pożyteczną.

Nad decyzją wybrania drogi trudniejszej należy się głębiej zastanowić. Jak już zaznaczyłem społeczeństwo etnograficzne, korzystające z niezależności państwowej, niezbyt się spieszyło do przekroczenia „zaczarowanej granicy”, decyzja zaś przypadła w udziale grupie krajowej, popartej niezłomną wolą i opromienioną osobą Józefa Piłsudskiego.

Na łamach „Kurjera Wileńskiego” p. Testis, polemizując w imieniu demokratów wileńskich z konserwatystami wileńskimi i, stawiając pytanie co łączy ze sobą powyższe dwie grupy odpowiada: „przedwzyszystym to, że jesteśmy w znacznej mierze aborygenami swego kraju, związanymi psychicznie, obyczajowo i kulturalnie z jego historyczną przeszłością”. Do powyższych słów dodam, iż dziś po dziesięciu latach związania losów naszego kraju z dzielnicami etnograficznie polskimi, łączności konserwatystów i demokratów wileńskich znacznie pogłębiła została wspólna odpowiedzialność przed państwem, za wciągnięcie przed dziesięć laty chwajnego społeczeństwa do przekroczenia granicy dzielącej Polskę małą od Polski wielkiej. Z tej wspólnej odpowiedzialności na plan pierwszy wyłania się potrzeba stałego wzmacniania krajowych sił potencjonalnych, które wskutek swego rozbitcia mogą się znaleźć w rażącej dysproporcji do sił napływowych, zmechanizowanych państwa, a niezwiązanych z krajem.

Jako konserwatysta, przekładający pomysł „programową” polemikę czerpanie mądrości z przeżyć historycznych kierowany poza tym zrozumieniem potrzeby skoordynowania opinii społecznej w państwowotwórczym wysiłku, pozwolę sobie przypomnieć „aborygenom” naszego kraju parę faktów historycznych, zacierpniętych z komunikatów Sztabu Generalnego równo z przed lat dziesięć. A więc:

Warszawa 10 lutego 1919 r.  
 „Litwa i Białoruś: Grupa gen. Listowskiego: Oddział rotmistrza Dąbrowskiego obsadził Linówkę (10 km. na pd. od Pruzan) i Zabinę, oraz zajął wielkie składy broni, amunicji, materiałów wybuchowych i technicznych, park pionierski oraz park pontonowy. Nasze wojska zajęły Terespol, oraz cytadeli i miasto Brześć Litewski”.

Rotmistrz Dąbrowski i jego oddział — „aborygeni” naszego kraju związani (dalszy ciąg na 30-jej szpalcie).

## SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

### Depesza Prezydenta Mościckiego do Ojca Św.

RZYM, 14-II. PAT. „Osserwatore Romano” drukuje na pierwszej stronie pełny tekst depeszy p. Prezydenta Mościckiego, nadesłanej z rąk zakonczona kwestii rzymskiej. Serdeczna treść tej depeszy wywarła najjaśniejsze wrażenie w Watykanie. Ojciec święty był nią szczerze wzruszony.

### List min. Twardowskiego do dr. Hermesa.

BERLIN, 14-II. PAT. „Kreuzzeitung” do-wiadykuje, iż przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes otrzymał od ministra Twardowskiego list, dotyczący sprawy podjęcia rokowań handlowych polsko-niemieckich. List ministra Twardowskiego jest obecnie przedmiotem narad ze strony niemieckich czynników urzędowych.

### Sprawa wywozu bydła polskiego do Austrii.

WIEN, 14-II. PAT. Do Wiednia przy-byla delegacja polskiego syndykatu dla eksportu nierogacizny celem przeprowadzenia pertraktacji z zainteresowanymi kołami austriackimi.

WIEN, 14-II. PAT. „Wiener Allgemeine Zeitung” twierdzi, że nie jest wykluczone, iż w sprawie dowozu nierogacizny z Polski do Austrii nastąpi nieoczekiwany zwrot. Mianowicie do Wiednia miała nadejść wiadomość, że rokowania handlowe między Polską a Niemcami przybrały w ostatnich dniach pomyślny obrót i że nie jest wykluczone, iż w najbliższym czasie zawarty będzie układ tymczasowy polsko-niemiecki, mocą którego Polska miałaby wysłać do Niemiec 300 tys. sztuk świń. Jeżeli układ ten dojdzie do skutku, wówczas ustaliby niebezpieczeństwo zafawu rynku austriackiego i odpadnie potrzeba wydawania rozporządzeń ze strony Austrii celem ograniczenia przywozu nierogacizny z Polski.

### Brak węgla w Gdańsku powodem napadł na Polskę

GDANSK, 14. II. PAT. Brak węgla, który przez kilka dni dawał się odczuwać w Gdańsku z powodu utrudnionej komunikacji kolejowej, wyzyskał tutejsi nacjonalistni Niemcy do niesumiennej i nieuczciwej agitacji, skierowanej przeciwko senatowi Wolnego Miasta oraz przeciwko Polsce, przypisując tej ostatniej kłeskę węglową w Gdańsku.

Agitacja ta ujawniła się przede-wszystkiem w prasie, a także i w sejmie gdańskim, w którym ze strony nacjonalistów niemieckich zgłoszono odpowiednią interpelację. Odpowiadając na nią w imieniu senatu wlnego miasta sen. Jewelowski od-parł energicznie zarzuty nacjonalistów, stwierdzając, że dzięki niezłomnej i życzliwej polityce polskiej oraz komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku min. Strassburgera zapobieżono brakowi węgla w Gdańsku.

Naskutek zarządzeń władz polskiej oddano do dyspozycji gdańskiej ludności przeszło 3 tys. tonn węgla z zapasów przeznaczonych na eksport, a które nie mogły być wysłane z powodu wzięcia okrętów w porcie gdańskim.

### Następnie poseł z niemiecko-gdańskiej partii ludowej Raan podkreślił, że Polska postąpiła w tym wypadku wobec Gdańska z życzliwością i całą poprawnością i, że więcej nie można było od niej wymagać.

### Komunikat Ministerstwa Handlu o sytuacji węglowej w Polsce.

WARSZAWA, 14-II. PAT. Informacje podane przez niektóre pisma, o tem, że kopalnie węgla nie są w możności zadośćuczynić potrzebom kraju, nie odpowiadają absolutnie prawdzie. Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdza, że kopalnie we wszystkich trzech zagłębiach węglowych pracują normalnie i mogą dać na rynek wszelką żądaną ilość węgla. Nadzwyczaj silne mrozy nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie Środkowej utrudniły ruch kolejowy. I tak, od soboty Czechosłowacja przestała przyjmować tranzytowe pociągi towarowe do i przez Czechosłowację i dopiero dziś zaczęła znów pociągi przyjmować. Wywołało to zatępienie w dystryktach kolejowych katowickiej i krakowskiej.

W dystrykcie katowickiej stoi naladowanych dla kraju 9600 wagonów, które z trudem kolej wywozi. Sytuacja ta spowodowała zmniejszenie podawania wagonów pod ładunek na kopalnie, co tłumaczy się tem, że praca mechaniczna kolejowa, jak również praca fizyczna są, z powodu mrozów, bardzo utrudnione i wydajność pracy spadła o 50 proc. Przeważnie zapotrzebowanie Warszawy w miesiącach zimowych stanowi 250 wagonów dziennie. Wczoraj przybyło do Warszawy 352 wagony. Dziś jest w drodze i przy-bywa około 400 wagonów. Również od niedzieli został wstrzymany eksport węgla z Gdańsk i Gdynię z powodu zamrznięcia portu.

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przybyły do Gdyni wyciąg w Gdańsku holowników oraz specjalnie silny łamacz lodów ze Szwecji „Balder”, wobec czego, przy niezwykle wyjątkowej i ofiarnej pracy personelu urzędu morskiego w Gdyni, w ciągu 1-2 dni prawdopodobnie uda się uruchomić pracę w porcie gdynińskim w całej pełni.

## Budżet Min. Spraw Wewn. w Senackiej Komisji.

### Objaśnienia ministra Składowskiego.

WARSZAWA, 14-II. PAT. Na po-południowym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej w dalszym toku dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych, przemawiał jeszcze 4 mówców, poczem zabrał głos minister spraw wewnętrznych, odpowiadając na poruszone przez mówców sprawy.

Minister Składowski dawał szczegółowe informacje o redukcjach w etatach od roku 1921. Dalsze redukcje musiałyby mieć już skutek ujemny. Przesiedlenia są potrzebne ze względu na realizowanie zasady „właściwego człowieka na właściwym miejscu”. Następnie minister mówił o postępie szkolenia urzędników i o inspekcjach. Obszernie omówił sprawę samorządu, przytaczając cyfry, ilustrujące rozwój życia związków komunalnych. Państwo wa Rada Samorządowa rozpatrywała szereg projektów ustaw w sprawie samorządu. Nad projektami ustaw samorządowych odbywa się współpraca z rządem z podkomisją administracyjną Sejmu.

W sprawach aprowizacyjnych minister zaznacza, że po raz pierwszy Polska ma zapas zboża na cały okres gospodarczy. Cena chleba nie drgnęła mimo trudności komunikacyjnych. Rządowi udało się powstrzymać dalszy spadek ceny żyta. Szpitalnictwo rozwija się. W ciągu roku przybyło 32 zakłady lecznicze. Właściwie zwalczanie gruźlicy może oczywiście polegać tylko na zapewnieniu ludności lepszemu mieszkaniu i odżywianiu, t. j. średniego dobrobytu. Akcja Ministerstwa w kierunku czystości niewątpliwie także przyczynia się do zwalczania gruźlicy. Idea Polski, która znalazła poklask zagranicą, jest stworzenie t. zw. ośrodków zdrowia. Odbudowa domów czyni dalsze postępy. Tak samo troska o śmiećniki i ustępy. Ministerstwo zażądało spisów wsi, w których niema studni. Takich wsi jest 615, głównie w województwach wileńskim i kiełceńskim. Wydano odpowiednio zarządzenia celem zaradzenia złu.

Co do spraw narodowościowych minister czyta cyfry, odnoszące się do województw wschodnich w sprawie ilości odbudowanych domów i wzięcia pod uprawę 2 milionów ha, które leżały odłogiem. Jeszcze w roku 1923 i 1924 chodziło do szkoły w tych województwach 36,4 proc. dzieci, obecnie 74 proc. W ciałach samorządowych zasiada duży procent członków należących do mniejszości narodowych, co wpływa na zmniejszenie tarć narodowościowych. Budżety samorządów na terenach wschodnich znacznie wzrosły w ostatnich latach. To wszystko świadczy, że rząd swój program wykona, że nie pozostawia go na papierze.

Obok komunizmu rząd musi zwalczać pewne organizacje, które godzą w istnienie państwa, jak ukraińska organizacja wojskowa która działa terorem przeciwko działaczom ukraińskim chcącym współpracować w Polsce. Co do reparyj prasowych cyfry wykazują, że ilość konfiskat przy uwzględnieniu wzrostu liczby czasopism nie wzrosła, a raczej się zmniejszyła w porównaniu z latami 1923—1926. Sądy okręgowe zatwierdziły 1125 konfiskat, a uchyliły 127. Co do sprawy legalizacji partji komunistycznej, to dopóki organizacja ta kierować się będzie zasadą, że przebudowa może się odbyć szybko tylko na gruzach niepodległości Polski, minister nie może zgodzić się na legalizację. Gdzie w samorządach szkoda, jaką przynioszą członkowie komuniki, jest mniejsza od korzyści jakie się osiąga przez ujawnienie ich roboty i uświadomienie ludności, tam udział ten będzie tolerowany, gdzie zaś szkoda byłaby większa, minister stara się ich do tych ciał nie dopuścić.

Co się tyczy funduszu dyspozycyjnego, to aczkolwiek Sejm go nie uchwałił, nie dał się słyszeć w Sejmie ani jeden głos, któryby kwestjonował jego potrzebę. Jeżeli jednak chodzi o obalenie ministra, Sejm ma na to dostateczne inne środki. Fundusz ten ma służyć na walkę z komunizmem, walkę z organizacjami, dążącymi do rozbitcia państwa i ze szpiegostwem. Na to idzie 9.10 tego funduszu.

Po przemówieniu ministra i kilku jeszcze posłów, przystąpiono do głosowania. Komisja przyjęła trzy wnioski sprawozdawców: 1) przywrócenie funduszu dyspozycyjnego w kwocie 6 milionów, 2) podwyższenie wydatków na podróże służbowe o 556.960 zł. i 3) wydatków biurowych o 450 tys., t. zn. przywrócono kwoty, skreślone przez Sejm. Ponadto przyjęto rezolucję se. Koernerza wzywającą rząd do opracowania projektu ustawy o walce z gruźlicą.

## Min. Zaleski prostuje insynuacje Groenera

LONDYN, 14. II. Pat. Biuro Reutersa komunikuje: W związku z ogłoszonym niedawno w „Review of Reviews” poufnym memorjałem niemieckiego ministra Reichswehry gen. Groenera, zawierającym defenzywne plany Niemiec przeciwko Polsce, redaktor wspomnianego pisma otrzymał następującą depeszę od ministra spraw zagranicznych Zaleskiego:

Pragne zapewnić Pana a jednocześnie angielską opinię publiczną, że nie tylko żaden z rządów polskich nigdy nie żywił żadnych planów agresywnych, ani zaborczych, w stosunku do Niemiec, ale nie znam nawet żadnej partji politycznej, czy też stowarzyszenia w Polsce, które wyznawałoby lub rozpowszechniało podobne ideały. Samo już przypisywanie Polsce planów agresywnych, skierowanych przeciwko któremukolwiek z jej sąsiadów, jest całkowitem zniekształceniem prawdziwych dążeń i uczuć narodu polskiego.

Co się tyczy stosunków pomiędzy Polską a Niemcami, nie chciałbym raz jeszcze powtarzać, że rząd polski czynił zawsze i czyni w dalszym ciągu będzie wysiłki, by osiągnąć porozumienie i współpracę pomiędzy obu narodami, pragnąc, by to porozumienie zostało oparte na trwałych fundamentach wzajemnego poszanowania praw i interesów obu krajów. By usunąć wszelkie wątpliwości co do rzekomych planów zaborczych, jakoby skierowanych przeciwko Niemcom, mogę zapewnić, że rząd polski byłby gotów zawrzeć z Niemcami układ o wzajemnej gwarancji i nietykalności terytorjalnej obu państw. Mojem zdaniem, zawarcie takiego traktatu przyczyniłoby się w dużym stopniu do uspokojenia tej części niemieckiej opinii publicznej, która jest zaniepokojona widmem rzekomego polskiego niebezpieczeństwa.

## Exposé premiera Czechosłowacji—Udrzwała.

PRAGA, 14 II. PAT. Dziś, na pierwszym po ferjach posiedzeniu Sejmu, wygłosił premier Udrzal exposé rządowe. Na czas mowy premiera, Niemcecy socjalni-demokraci opuścili demonstracyjnie salę obrad.

Premier Udrzal zapewnił o zgodności polityki obecnego gabinetu z polityką byłego premiera Swebli i zagwarantował wszystkim stronnictwom, nie wyjąwszy opozycję, poszanowanie ich praw. W sprawach gospodarczych premier Udrzal wyraził chęć współpracy z sąsiadami Czechosłowacji i podkreślił konieczność uprzemysłowienia rolnictwa, co będzie troską rządu. Specjalnie podkreślił pracę kulturalną w armji, w której, po 18 miesiącach czynnej służby, nie wychodzi ani jeden analfabeta. Identyczne exposé wygłosił premier w senacie. Dyskusję polityczną nad exposé odłożono do jutra.

## Trzy umowy kolejowe polsko-litewskie

W dniu 12 lutego r. b. zostały podpisane trzy umowy kolejowe potrzebne dla wprowadzenia w życie bezpośredniej polsko-litewskiej komunikacji kolejowej. Pierwsza z nich to między państwowa konwencja kolejowa, którą podpisał w imieniu Polski minister Łukasiewicz, poseł polski w Rydze, drugą umowę stacyjną podpisał p. Zell, przedstawiciel D. K. P. w Wilnie, a trzecią—dodatkiem układ do międzynarodowej umowy kolejowej o wzajemnym korzystaniu z wagonów kolejowych podpisał w imieniu Ministerstwa Komunikacji dr. Pleśniewski. Na podstawie tych umów komunikacja towarowa będzie się odbywała na zasadzie bezpośrednich dokumentów przewozowych, a przewóz osób, bagażu i przesyłek nadzwyczajnych na zasadzie bezpośrednich tariff. Komunikacja towarowa, osobowa i bagażowa będzie się odbywała przez stacje Zemałe jako przez stację zdawczo-odbiorczą. Formalności celne przeprowadzane będą na własnym terytorjum każdego państwa. Rewizja paszportowa odbywać się będzie w wagonie podczas biegu. Wprowadzenie bezpośredniej komunikacji towarowej pomiędzy Polską a Litwą nastąpi przypuszczalnie już 1 kwietnia r. b. Wprowadzenie dalszych ułatwień komunikacyjnych, a mianowicie komunikacji bezprzeładunkowej i bezpośrednich tariff towarowych, są przewidziane i zostaną uregulowane w najbliższym czasie.

## Zamieszki i walki w Afganistanie nie ustają

### Dżalalabad zniszczone — Ali-Achmed uciekł.

WIEN, 14 II. PAT. Według doniesień z Kabulu, zostało miasto Dżalalabad zupełnie zniszczone. Podróźni, którzy przybyli nad granicę indyjską, opowiadają, że prawdopodobnie bandy z gór splądrowały miasto, a następnie podпалиły go. Ogień dotarł do podziemnego magazynu z prochem strzelniczym i wywołał wielką eksplozję. Ali-Achmed, kandydat do tronu afgańskiego, poniósł ciężką porażkę. Straty miały być po obu stronach wielkie. Ali-Achmed, w towarzystwie kilku przyjaciół afgańskich, miał zbiec do Lagman.

## Mrozy i śniegi unieszczęśliwiają całą Europę

PARYŻ, 14. II. Pat. Nadchodzą tu doniesienia z całej Europy o panujących wszędzie silnych mrozach. We Francji w dalszym ciągu trwają mrozy i zamiecie śnieżne. Jest wiele wypadków śmiertelnych. We wschodnich częściach Francji termometr wskazywał 28 stopni, w departamentach centralnych 26. Pociągi kursują ze znacznymi opóźnieniami. W Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech trwają burze śnieżne. Leżący na szynach pokład śniegu grubości dochodzącej do 2 metrów, w wielu wypadkach zupełnie uniemożliwił komunikację. W Szwajcarii panuje dotkliwie zimno, szczególnie w kantonie Grisons, gdzie termometr wskazywał 30 stopni. Według doniesień z Wiednia, panuje tam dotkliwy brak węgla i wody.

### Utрудniona komunikacja kolejowa.

WIEN, 14. II. PAT. Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że ekspres który wyjechał wczoraj z Budapesztu w stronę Rijewy, utknął w drodze z powodu zawiei śnieżnej koło Koloszwar. Podróźni są zaopatrywani w żywność.

WIEN, 14 II. PAT. Generalna dyrekcja austriackich kolei donosi, że zaopatrywanie ludności w węgiel napotyka na wielkie trudności z powodu zawiei śnieżnych w Czechosłowacji. fakże z tego powodu cierpi bardzo ruch kolejowy między Wiedniem a Budapesztem. Pociągi z Wiednia do Budapesztu nadchodzą z wielkimi opóźnieniami. To samo dzieje się na liniach południowych.

### Opaly w Grenlandji—Eskimosi zrozpaczeni z braku śniegu

BERLIN, 14. II. PAT. Z Oslo donoszą, że w miejscowości Wardø w północnej Norwegji panuje obecnie najwyższa temperatura w Europie, mianowicie 8 stopni powyżej 0. Również z Grenlandji donoszą, że wskutek względnie wysokiej temperatury ludność eskimosa znalazła się nagle w bardzo krytycznym położeniu, nie mogąc z powodu braku śniegu wyruszyć na polowania na sankach, zaprzęzonych w renifery.

### Lodowa blokada portu gdańskiego.

GDANSK, 14. II. PAT. Od niedzieli żegluga w porcie gdańskim ustała zupełnie. W porcie stoi 110 okrętów, które z powodu lodów, zamykających całą zatokę nie mogą opuścić portu gdańskiego. W samej zatoce utknęło w lodzie 9 okrętów. Położenie tych okrętów jest dość poważne, brak im bowiem zarówno zapasów żywności jak i węgla.

Rada portu w Gdańsku zwróciła się do zarządu portu w Tallinie z prośbą o wysłanie wielkiego łamacza lodów, który przybędzie do Gdańska w najbliższych dniach. Również duński importerzy wysłał do Gdańska fiński łamacz lodów celem uwolnienia z lodów kilku duńskich okrętów węglowych, które znajdują się w porcie gdańskim.

zani psychicznie, obyczajowo i kulturalnie z jego historyczną przeszłością”. Ten związek krwi krajowej, stanowiący źródło siły potencjonalnej, daje Dąbrowskiemu moc państwowotwórczego czynu, jakim było pełne hartu i dumy przedarcie się do Brześcia.

Kapitan Klingler jako czynnik napływowy — mechanicznie z krajem związany, nie będąc w stanie wykrzesać z otoczenia sił potencjonalnych, marnuje całą akcję samoobrony Wileńskiej.

A oto w cztery dni później drugi komunikat Sztabu Generalnego:

Warszawa 14 lutego 1919 r.

„Litwa i Białoruś: Pertraktacje w sprawie przeprowadzenia wojsk polskich na Litwę i Białoruś, prowadzone od dłuższego czasu pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego, kapitanem Gąstrowskim i szefem sekcji ministerstwa spraw zagranicznych dr. Kolankowskim, a dowódczem 10 armji niemieckiej, doprowadziły do wielkich trudności do porozumienia się w sprawie transportu wojsk polskich przez Białystok. Dnia 13 lutego oddziały polskie wkroczyły do Wolkowskiego, gdzie objęły opuszczone przez Niemców oddziały przeciw bolszewikom”.

Cóż to za „wojska polskie” i jakie to „oddziały polskie”, przekraczają Narwę w chwili zaabsorbowania Polski w ciężkich bojach pod Sądawą Wisznia i Gródkiem Jagiellońskim na froncie Lwów — Przemyski?

Są to „aborygeni” naszej ziemi — żołnierze Litewsko-Białoruskiej dywizji, utworzonej przez takichże „aborygenów” w Komitecie Obrony Kresów.

Gdy Polska etnograficzna toczyła spory partyjne, gdy prasa warszawska wylewała wiadra atramentu w filozoficznych dociekaniach nad wyższością orientacji, grupa „aborygenów”, pominie niechęci panów ówczesnej sytuacji n.d-ków i p.p-sów w przeciągu niespełna dwóch miesięcy stworzyła siłę zbrojną, która 13 lutego 1919 r. o 200 km. posunęła granicę na wschód i na tyleż kilometrów od granic Narwi odsunęła nawałę bolszewicką.

Wspólna odpowiedzialność, która na konserwatystach i demokratkach wileńskich ciąży, biorąc swe źródło z przywiązania do kraju i jego historycznej spuścizny, nie powinna szukać oparcia w żadnym piśmianym programie, gdyż jest sama w sobie siłą przyrodzoną. Niepotrzebnie więc p. Testis wprowadza rodowód konserwatystów i demokratów wileńskich. Zcementował nas wspólny ucisk, a już jeżeli chodzi o dokładną datę wspólnego naszego chrztu, to był nią dzień 10 grudnia 1865 r. t. j. ukaz zwuszający Polaków zamieszanych w powstaniu 63 roku do terminowej sprzedaży majątków prawosławnym, jak również zabraniający kupna i sprzedaży ziemi pomiędzy Polakami. Ukaz ów, już to przez konfiskatę, już to przez działy rodzinne, ściągając do miast ziemiańską inteligencję krajową tworzy nowy obdunek miejski, który wraz z ziemskim wyłania demokratów i konserwatystów wileńskich. Rodzina Piłsudskich odwrana ukazem grudniowym od ziemi, a dziś cementująca konserwatystów i demokratów wileńskich jest najlepszym przykładem wspólnego naszego rodowodu.

Pokąd i jedni i drudzy brali swój początek ze wspólnego źródła krajowego, harmonijny rozwój krajowych sił potencjonalnych był zapewnowy. Dziś obdunek miejski podlega rozważaniu rodzimych sił elementarnych, napływowym ze szkoda dla ogólnej sprawy państwa. Zespoleni z krajem demokraci wileńscy którzy powinni nadawać plus swemu otoczeniu schodzą na plan dalszy, a ich miejsce zajmują demokraci zespoleni w pięcioprzymiotnikowym głosowaniu.

Był w starym dworze kresowym zwyż, iż matka błogosławiąc obłubieńców jako podstawę przyszłego poźycia wskazywała zgodę, której rejkomiją było: wielkie spory uważać za małe, a małe — za nic. Jeżeli w konserwatystach i demokratkach wileńskich jeszcze płynie rzetelna krew „aborygenów” swego kraju, to radziłbym o tej wypróbowanej przestrodze kresowej matrony poważnie pomyśleć.

Michał Obieziński.





## Jakiej mocy ma być radjostacja wileńska.

Wobec szeroko po Wileńsku kolportowanych informacji, jakoby się nadawca Wileńskiej radiostacji ma być podwyższona tylko do 2 kilometrów jesteśmy w możności sprostać te nieodpowiadające rzeczywistości wersje. W planie rozbudowy sieci stacji nadawczych w Polsce przeznaczona jest dla Wileńska obecna stacja warszawska o sile 10 kilowatów. Polskie Radio docenia-

jąc znaczenie silnej stacji w Wileńsku, już od samego początku opracowywa i planów rozbudowy przeznaczając dla Wileńska stację o dużej mocy. Wileńskie nieodwołalnie otrzyma stację o sile 10 kw. Pomyślny dla Wileńska ten rezultat przypisać należy w znacznej mierze również staraniom p. Wojewody Wileńskiego czynionym w pośrednictwem Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

## Aresztowanie pseudo-lekarska, właściciela lecznicy w Dołhinowie.

W wyniku dłuższego dochodzenia śledczego aresztowany został w Dołhinowie znany na terenie tego miasteczka lekarz prowadzący własną lecznicę Daniel Reiss. Jak się okazało Reiss poszukiwany jest już od dawna przez Urząd Śledczy w Poznaniu za popełnienie szeregu oszustw na tle zajmowania się niedozwolonem leczeniem.

Po przybyciu do Dołhinowa „doktor wszech nauk lekarskich” Reiss założył własną lecznicę i uprawiał praktykę lekarską. Dyplom doktorski, którym posługiwał się „doktor” Reiss okazał się fałszywy. Przekazano go do dyspozycji Sędziego Śledczego VI Okręgu m. Wileńska.

## Wczoraj rozpoczęty został spis dzieci.

W numerze poprzednim zamieściliśmy oficjalny komunikat, powiadamiający o tym, że z racji mroźów wstrzymany został spis dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Tymczasem w dniu wczorajszym komisarzy spisowi obchodzili mieszkania, spisując

dzieci. Ostatecznie wiadomo, czy poprzedni komunikat nie odpowiadał rzeczywistości, czy też zarządzenie zostało cofnięte. Jeżeli mamy do czynienia z tym drugim wypadkiem, to dlaczego nie było komunikatu.

## Konferencja w sprawie budowy szpitala psychiatrycznego.

W dniu 13 b. m. pod przewodnictwem Wojewody Wileńskiego p. Władysława Raczkiewicza odbyło się w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie w sprawie budowy i utrzymania szpitala psychiatrycznego w Kojanach. Na posiedzeniu tem uchwalono z stało utworzenie międzykomunalnego związku o charakterze poradczo publicznym w sprawie szpitala powołanego do życia tymczasowego komitetu budowy szpitala, do którego do komitetu mają wejść pod przewodnictwem p. Wojewody Wileńskiego przedstawiciele zainteresowanych Związków Komunalnych i Kas Chorych oraz przedstawiciele nauki (psychiatry i architektki).

Związkowi Kas Chorych w Wileńsku. Po wysłuchaniu referatów, wygłoszonych przez poszczególnych uczestników zebrania i po dłuższej dyskusji uchwalono utworzenie związku międzykomunalnego dla budowy i utrzymania szpitala psychiatrycznego w Kojanach oraz powołanie do życia tymczasowego komitetu budowy szpitala, do którego do komitetu mają wejść pod przewodnictwem p. Wojewody Wileńskiego przedstawiciele zainteresowanych Związków Komunalnych i Kas Chorych oraz przedstawiciele nauki (psychiatry i architektki).

## Komitet niesienia pomocy ofiarom nieurodzaju.

W dniu wczorajszym odbyło się w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie przedstawicieli organizacji gospodarczo społecznych, duchowości i wszystkich wyznań oraz sfer urzędowych, mające na celu wyłonienie Komitetu niesienia pomocy ludności Woj. Wileńskiego, dotkniętej klęską nieurodzaju.

Zebrań zajął p. Wojewoda Raczkiewicz zaznaczając, że zwołując zebranie podjął tylko inicjatywę sfer rolniczych. Zadaniem Komitetu będzie zorganizować pomoc społeczną. Będzie ona uzupełnieniem tej pomocy (1.500.000 zł.) przyznanej przez Rząd.

Z kolei nac. wydz. pracy i opieki społecznej p. K. Jocz zapoznał obecnych z faktycznym stanem rzeczy na miejscach. Zgodnie z informacjami starostów najbardziej dotkniętymi klęską nieurodzaju powiatami są: Brański, Dziśnieński, Połostawski i Motoczowski.

Według tych obliczeń na przeprowadzenie tej akcji (6 zł. miesięcznie na dziecko i 8 zł. na dorosłego) potrzebna jest suma około trzech milionów złotych. Z tego na pow. Brański 1.238.922 zł., Dziśnieński — 741.600 zł., Święciański 504.000 zł., i Wileńsko-Trocki tylko 27.000 zł.

Akcja rozdawnictwa przeprowadzona będzie przez komisje opieki społecznej przy sejmikach i gminach, przy wydatnej pomocy nauczycielstwa, akcje zaś zdobywania funduszu (na terenach województwa nie dotkniętej klęską nieurodzaju), prowadzić będzie zarząd komitetu.

W toku dyskusji wypowiadano się za tem, że w łonie komitetu powinni się znaleźć przedstawiciele wszystkich odłamów społeczeństwa, gdyż tylko przy takim postawieniu kwestii liczy można na wyniki prac. Ostatecznie dokonano wyborów komitetu honorowego, w skład którego weszli: p. Wojewoda Raczkiewicz, gen. Żeligowski, J. E. ks. arcybiskup R. Jabrzykowski, J. E. ks. arcybiskup Teodorczyk i kurator okr. szkolnego p. S. Pogorzelski.

Po długich debatach ustalono, że zarząd komitetu ma składać się z dziewięciu osób, a mianowicie p. p. minister A. Męysztowicz, prezes H. Gieczyński, Mikulicz-Radecki, Feła, Dobosz, Łoziński, dyrektor Wodzinowski, Kokociński i Proficowa.

Do komisji rewizyjnej powołano p. p. prezesa Pietraszewskiego, Wędrzickiego, Miskiewiczą i Trepa.

rych referatów będzie na najbliższym posiedzeniu wileńskiego koła związku bibliotekarzy. Posiedzenie prawdopodobnie odbędzie się w dniu 1 marca.

(o) Kurs dla lekarzy szkolnych. W bieżącym miesiącu wykłady dla lekarzy szkolnych odbywają się w niedzielni, czwartki i piątki od godz. 6 do 8-jej wiecz. w lokalu pracowni przyrodniczej (Zawalnia 5).

(o) Kredyty nasienne. Jak się dowiadujemy, oddział Państwowego Banku Rolnego w Wileńsku otrzymał 100.000 zł., przeznaczonych na kredyty nasienne wiosenne. Termin spłaty tych kredytów nastąpi 30 listopada 1929 r. Kredyty otrzymywać będą instytucje spółdzielcze, względnie komunalne kredytowe na procent i zabezpieczenie normalne, przyjęte przez zarząd oddziału Banku.

(o) Kulig. We wtorek, dnia 12 lutego staro-szlacheckim zwyczajem zajęli do Niemienicy około 50 osób ze stfer towarzyskich Wileńskich p. p. Wojewodę, wicewojewodę, starostę Radwaniński i pułk. brygady K.O.P. Górskim na czele. Staropolski kulig był podejmowany przez dowództwo K.O.P. w domu „Zolnierza Polskiego”.

Kłopoty turmanów przewoźnych węgla mają niedługo kłopot z całą chmurą wszelkiego rodzaju wyrostków, na nawet i dorosłych chłopców polujących na węgiel.

Samie naladowane węglem są formalnie obciążone. Rabusie rzucają się na samie, porywając kawałki węgla i uciekają, aby o kilkadziesiąt kroków wrzucić je oczekującym z workami.

Powstał nawet nowy zawód, pokątnego kupca detalisty, „Kupiec” taki skupuje od wyrostków bryły węgla plaćąc im dosłownie grosze.

Policja miałyby szerokie pole działalności w pobliżu miejsc wydłunku węgla.

Grypa i przeziębienia to najwęższe choroby. W rozmowie z jednym z lekarzy wileńskich zapytaliśmy, jak odbyły się mrozy na stanie zdrowotności mieszkańców Wileńska.

Odg. dowiadujemy się, zgłoszeń do lekarzy jest obecnie b. wiele. Zarówno w ambulatoriach jak i prywatnych gabinetach lekarzy czeka kolejkę. Rejonowi lekarze Kasy Chorych obszarzeni są wezwaniami do obłożenia chorych. W pięćdziesięciu wypadkach wezwani lekarzy konstatacją na podstawie wywiadu. Poza tem panują obecnie na miasteczku wileńskim rodzaju przeziębienia aż do zapalenia płuc.

Kara za kłusownictwo i wykarstwo. Z rozporządzenia władz administracyjnych zatrzymano w dniu wczorajszym szereg osób, które pomimo wyraźnego zakazu łępienia zwierzyzny uprawiały ten proceder.

Wśród zatrzymanych są: Mejer Gurwicz z Mejszajów — za sprzedaż zajętych złapanych w sidła, Leon Szumlewicki i Karol Gobis z Wilna, za sprzedaż kuronatu, Kazimierz Narwojsz ze wsi Kosina Panieńska gm. Szumskiej za łapanie zajęcy w sidła. Wszyscy zatrzymani przekazani zostali do rozporządzenia władz, zwierzyzna zaś ocalała do łobka im. Marji.

## TEATR I MUZYKA

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś, „Upiór” — lśbna z Adwentowiczem w roli głównej.

Popołudniówki z udziałem K. Adwentowicza. W sobotę o godz. 6-jej p. p. K. Adwentowicz wystąpi po raz ostatni w „Dniu i nocy” — An-skiego.

W niedzielę o godz. 4-jej p. p. z udziałem K. Adwentowicza graną będzie „Zwy trup” Tolstoj. Na oba te widowiska ceny znacznie niższe.

Reduta na Pohulance. „Murzyn Warszawski”. Dziś i jutro komedia Antoniego Słonimskiego p. t. „Murzyn Warszawski” z udziałem Stefana Jaracza w postaci Hertmańskiego.

Niedzielną popołudniówką. W niedzielę o godz. 16-jej przedstawienie popularne maskarady karnawałowej J. Benaventa — „Krag interesów”. Stylowe ubiory, oryginalne dekoracje i ilustracja muzyczna dopełniają całości tego niezwykle interesującego przedstawienia.

Bilety w cenie od 50 gr. wcześniej do nabycia w „Orbisie”.

Zapowiedź Reduty. Najbliższą nowością zespołu Reduty będzie nader interesująca sztuka J. Szaniawskiego — „Adwokat i róża”, grana obecnie w Teatrze Nowym w Warszawie. Premiera w przyszłym tygodniu.

Reduta na prowincji. Dziś w Nowogródku komedia J. Korzeniowskiego p. t. „Wasy i peruka”.

Pożegnany koncert rosyjskiego zespołu baletajkowego E. Dubrowina. W niedzielę, 17 lutego o godz. 8, 30 w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego (ul. Mickiewicza 33-a) odbędzie się pożegnany koncert zespołu baletajkowego pod kierunkiem E. Dubrowina.

Bilety do nabycia w księgarni „Lektor” ul. Mickiewicza 4.



# Wiktor Świątopęk Mirski

Filister „Arkonji” Sędzia Pokoju, właściciel m. Ustrzesz z Wileńskiej.

Opatrzony Św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zmarł 13 lutego 1929 roku, pochowany zostanie 16 lutego r. b. w Ustrzeszu w grobach rodzinnych.

**Żona, córki, syn, rodzina**

## Posiedzenie Rady Miejskiej

Gdyby nie bezustanne przejawy demagogii, stosowane przez wielu radnych, posiedzenie trwałoby, bez straty dla dobra interesów miejskich, o kilka godzin krócej i sprawozdawca miałby możliwość poinformować swoich czytelników o wynikach obrad. Nieestety tak nie było.

Po otwarciu przez p. Prezidenta posiedzenia, Rada Miejska uchwiliła przez powstanie pamięć zmarłego b. radnego i członka komisji szacunkowej śp. Wacława Makowskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwalono nagłość wniosków: „Bundu” — domagającego się wyasygnowania 50 tys. złotych na pomoc doraźną (zwiększenie liczby obiadów bezpłatnych, rozdawnictwo opału i td.) oraz ND. — domagającego się wyasygnowania 6000 zł. na dokarmianie dzieci w szkołach powszechnych. Z kolei wysłuchano wyjaśnień wiceprezidenta Czyża w sprawie działalności Komitetu Rozbudowy m. Wileń, z których wynikało, że sytuacja budowlana jest w Wileńsku niekorzystna, co wpływa na trudność usunięcia „głodu mieszkaniowego”.

Wniosek w sprawie prolongaty na r. 1929 — 30 opłat dodatkowych za energię elektryczną na akcję pomocy bezrobotnym zajął Radzie niemało czasu. Ostatecznie jednak został zaakceptowany, co pozwoli Magistratowi na zdobycie tą drogą około 300.000 złotych.

Projekt budowy nowej rzeźni, wymagającej placu około 12 ha i, zmusza Magistrat do wyłączenia kilku przylegających posesyj, na co uzyskał zgodę Rady.

Projekt statutu nagrody literacko-artystycznej im. Adama Mickiewicza został zatwierdzony po długiej i gorącej dyskusji. Chodziło o to, że przedstawiciele mniejszości narodowych (lewica) domagali się jednoznacznie zatwierdzenia statutu nagrody literackiej w języku „używanym przez ludność tutejszą”, a więc żydowskim, białoruskim i litewskim; statutu, nieopracowanego jeszcze, a co najważniejsze nieobjętego porządkiem dziennym. Ponadto zatwierdzono uchwałę Magistratu a propos: wydzierżawienia od Kurji Metropolitarnej lat 36 posesji p. n. „Altaria Jasińskiego”, ustalenia na rzeźni miejskiej i st. kontroli mięsa dopłat specjalnych na fundusz budowy nowej rzeźni, co da około 126 tys. złotych rocznie, obciążając cenę mięsa po 2 grosze od kilograma oraz ustalenia opłaty za plombowanie skór w rzeźni w wysokości: 20 groszy od skóry bydlęcej rogatego i końskich i 5 gr. cielęcych i owczych. Wreszcie Rada uchwiliła 10.000 zł. na szkolnictwo żydowskie; wniosek nagły Bundu został przyjęty, natomiast wniosek N. D. odrzucono.

## WYPADKI I KRADZIEŻY

Zatrzymanie transportu zboża przemyanego do Rosji. W nocy, z poniedziałku na wtorek na odcinku granicznym lwieniec zatrzymano cztery fury naladowane sianem, które transportowano do Rosji jako pochodzące z terenu polonego za granicą. Podczas rewizji pod warstwą siana znaleziono kilkadziesiąt worków maki, którą w ten sposób usiłowano przemyć przez granicę. Wówczas zeznali, że zostali wynajęci przez kupców z Mińska i że w ten sposób przewieźli już kilka transportów, zakupionych poprzednio w pasie pogranicznym.

Włamanie do sklepu Klodeckiego. Wczoraj w nocy nieujawnieni narazie sprawcy za pomocą podkopu z piwnicy dostali się do sklepu konfekcyjnego Klodeckiego przy ul. Zamkowej 7 skąd wynieśli różnego towaru wartość którego poszkodowany określa na 100 tys. zł. Wydział śledczy wszczął energiczne śledztwo w celu wykrycia włamywaczy.

Kradzież w kościele św. Kazimierza. Onegdaj rano w kościele św. Kazimierza skradziono z ołtarza dwa świeczniki. W chwili gdy kradzież zauważono nikogo już w kościele nie było. Tak samo policji nie udało się narazie ujawnić sprawcę kradzieży.

Okradzenie mieszkanka wikarego kościoła św. Jana. Wczoraj wieczorem do mieszkanki wikarego kościoła św. Jana ks. Rutkowskiego dostali się złodzieje, których pastwą padła garderoba i inne rzeczy wartości przeszło tysiąca złotych.

Groźny pożar. Nocy ubiegłej około godziny 4 w domu Nr 7 przy ul. Dąbrowskiego własność p. Benisławskiej z powodu nieostrożnego odgrzewania rur wodociagowych powstał pożar, który zniszczył całe wzniesienie dachu. Podczas akcji ratowniczej uległy częściowemu zniszczeniu urządzenia mieszkańskie położonych na 3 piętrze. Jednocześnie w mieszkaniach tych z powodu przepalenia belek opadły sufity, co spowodowało odprężenie tych mieszkań. Pożar trwał do godziny 9 rano. Straty wynoszą 70 tys. zł.

W godzinach popołudniowych mimo zalania całego strychu wodą zauważono w kilku miejscach ogień, tak że wezwano straż ogniową. Ogień w zarodku ugaszono.

S Ą P.

# Z SAPICKICH

## BARBARA CYWIŃSKA

opatrzona Św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach, zmarła dnia 13 lutego b. r., przeżywszy lat 64.

Eksportacja zwłok z kliniki U. S. B. przy zauł. Bogustawskim, nastąpi onia 15 lutego o godz. 2-jej p. p. na cmentarz Bernardyński.

O czem zawiadamia S Y N.

## Sytuacja opałowa uległa polepszeniu

### Zwalczanie paskarstwa — trwa.

Dzięki energicznemu zarządzeniu władz, sytuacja opałowa w mieście uległa znacznej zmianie na lepsze.

Zapasy węgla Dyrekcji Kolejowej zostały proporcjonalnie podzielone wśród hurtowników, co pozwoliło na przetwanie chwilowego zastój w dozwiole. W ten sam sposób zostały wyszukanne zapasy posiadane przez wojskowość. Jednocześnie w celu uniemożliwienia ukrycia rozdzielonego opału policja otrzymała polecenie zwracania na hurtownie bacznej uwagi, a o każdym przewiezionym transporcie powiadamiać niezwłocznie Starostwo Grodzkie.

Miejskie instytucje użyteczności publicznej również otrzymały opał, ponieważ dwa transporty zakupione przez Magistrat zostały w drodze z Zagłębiów zatrzymane w Warszawie i oddane do użytku tamtejszej ludności.

Policja aresztowała Morducha Bekiera (Straszna 13), który pobierał wygórowane ceny za węgiel.

## „OSTATNIA CZARNA KAWA”

Na dorocznej „Czarnej kawie” na Św. Antoniego, w tłusty czwartek, górna sala Hotelu George’a zapelniała się elegantami towarzyszym, wyjątkowo wcześnie, bo już przed godziną dziesiątą.

Nawet ci, którzy z zasady nigdy na balach nie ukazują się przed dwunastą, na ten dzień zrobili wyjątek, aby się wyliniczyć w ostatni dzień zbytku krótkiego karnawału. Stroje były nader urozmaicone, od wielkości cyfracyonnych panów malowniczo odbijali, panowie w zakietach, ba nawet w ciemnych marynarkach, obok pięknych toalet widzieć mogliśmy skromne suknie wieczorowe a nawet wyzywające. Każdy ubrał się jak chciał i w co miał być tylko wybachić.

Wśród naprawdę pięknych toalet, wyróżniła się taftowa krynolinka koloru czerwonego wina p. profesorowej Zawadzkiej, dwie ładne lila suknie staniczki ze srebrnej koronki i falbany z tiulu p. Sztukowskiej i p. mienasowej Krawoskiej, efektowna sukienka z crepe de chinu i falbanami z tiulu koloru różowej krewetki p. Ehrmanowej, śliczna krynolinka z tafty koloru paille z różowymi wianuszkami i takimiże szaleem p. Z. Minkiewiczówny, białoróżowa ze srebrnym i złotym dżemtem p. mienasowej Sopóckowej, ładna gergetowa sukienka koloru kwiatu lnu p. Burbińskiej, świeża i fantazyjna toaleta z seledynowej georgety przybrana złotymi koronkami p. mienasowej Anglowej i wiele innych na wyliczenie, których zbrakoby miejsca.

Ochoza zabawa przy doskonałym jazz-bandzie trwała do godziny dwunastej, o której to godzinie ku ogólnemu żalowi roztańczonej zjechał na wędce z galerii na salę wspaniałej tradycyjny śledź dający hasło za przestania tańców. Śledzia rozszarpano na strzępy, nic to jednak nie pomogło, gdyż po odegraniu pożeńskiego marsza, muzyka upakowała swoje instrumenty, a rozbowiane towarzystwo zaczęło opuszczać salę.

Szczęśliwcy, którzy przetrzyni zawczasu zamówili sobie stolik w sali restauracyjnej, długo jeszcze wesoło żegnali karnawał, ci zaś których szczypta sala na dole pomieścić nie mogła, powędrowali do domów rozmyślając smętnie nad znikomością ziemskich rozkoszy. Na odchodnym kilka pań konsta towało z przerażeniem, że torebki pozostawione na stołach, zostały doszczętnie opróżnione z zawartości, jednej z pań zginęła nawet dość znaczna suma.

Z.K.

## Kącik dla pań

Suknie wieczorowe dla młodych panienek. Z zasady należy tu unikać zbytniego blasku i jaskrawości straszów, palietek i fuszek oraz lam zbytkownych, a wybierać suknie proste, wywołujące wrażenie wiośnianej młodości.

Suknie stylowe zdają się być specjalnie stworzone dla dziewczątek, jakoteż suknie tiulowe, otaczające jakimś nimbem obłok osoby je noszące. Sukienka z różowej tafty, przybrana wąskimi falbankami, zgrupowaniem i dołu, wywołuje tu pożądany efekt.

Na szerokościach tiulu umiejętnie ułożone sznury perlecz tworzą całość daleką od banalności.

„Crepe satin” biały z festonami sznelki na tiulu jest również dobrym pomysłem dla młodej panienki. Dla niej to stworzyła firma Chanel sukienka z „voile de soie” białego, lekko zarzuconego sznelką w tonie białym, śmietankowym lub lekko różowym.

Przy sukniach taftowych widuje się dużo różnek suto marszczonych w staromodnym stylu.

Stanik przy tego rodzaju sukniach jest zazwyczaj płaski, lekko wcięty, bez przybrania i przylegający do bioder. Kwiaty — z musliu, z tiulu i lamy tworzą girlandy, opadające na dół sukni.

Dla tych, które nie lubią kwiatów, szarfa w kolorze sukni, przecina naukos stanik i kończy się pęknięciem wstążek na boku, albo też opada na dół bez podpięcia. W Warszawie pierwszorzędne firmy krawieckie stworzyły tyleż modeli „panieńskich” sukien z szarfami co ze skrzydłami na plecach lub bez skrzydeł szarf. W wyborze decyduje więc gust młodej osobki, a właściwie jej sylwetka.

Szarfa z musliu można przybrać długimi „jętkami” w masie perłowej, co jest najnowszą nowością, jeszcze nie obnoszoną. Ale bez względu na materiał i na formę sukni, nie należy oszczędzać na szerokości spódniczki. Obwód jej wynosi obecnie nieraz kilka metrów.

Jana.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

14. lutego 1929 r.			
Dewizy i waluty	Trans.	Sprz.	Kupno
Holandja	357,24	358,14	356,34
Kopenhaga	237,91	238,51	237,31
Londyn	43,30	43,40,5	43,19
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryz	34,83,5	34,92	34,75
Szwajcaria	171,54	171,97	171,11
Marka niem.	211,61		

**Wyprzedaż**  
**WIRÓWER „DIABOLO“**  
Ceny znacznie niższe.  
Kredyt długoterminowy bezprocentowy.  
Zakład maszyn rolniczych  
**Zygmunt Nagrodzki**  
Wilno, Zawalna II-a, 119-1

**Zarządzenie domami**  
PRZYJMUJE.  
Daje hipoteczną gwarancję solidności  
pracy i uczciwości. Wiadomość:  
Jagiellońska 10 m. 5, godziny 16-18

**Poszukiwane**  
są we wszystkich miastach  
**OSOBY**  
jako kierownicy filii. Szczególne  
wiadomości, składy lub kapitał obro-  
towy nie wymagane. Dochód mie-  
sieczny około 150 200 dolarów.  
Zapytania pod  
„THE NOVELTY“  
VALKENBURG, LIMBURG,  
HOLLAND.

**Wileński Kinematograf**  
Kulturalno-Oświatowy  
SALA MIEJSKA  
al. Ostrobramska 5.

Od dnia 15 lutego 1929 r. będzie wyświetlany pierwszy polski film klasyczny:  
**„PAN TADEUSZ“**  
Eposa filmowa p/ł nieśmiertelnego dzieła ADAMA MICKIEWICZA w wykonaniu najwybit-  
niejszych artystów polskich. Aktów 10. W obrazie udział biorą: Legiony Polskie, Armia Rosyjska, szlachta,  
szlachcianki, lud. Sceny batalistyczne wykonane przy łask. współud. 1-go pułku Szwoleżerów,  
oraz IV Zanimięsiego pułku ułanów. Zdjęcie z natury wykon. w Wilnie, w Wiojow. Nowo-  
gródzkiem i nad Świeżką. Rzecz dzieje się w roku 1811 i 1812 na Litwie. Kasa czynna od g. 3.  
m. 30. Początek seansów od g. 4, 7 i 10-ej.

**HEMOROJDY**  
Czopki he-  
morojdałne „Varico“ (z kogutkiem)  
moroidalne „Varico“ usuwają bóle,  
krwawienie, swędzenie, pieczenie,  
zmniejszają guzy (zylaki).  
Sprzedają apteki i składy apteczne.

**Dbajcie o swoje zdrowie!**  
„SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIOŁA“  
(z marką „Kogut“) są stosowane przy  
chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZKI,  
OBSTRUKCJI i KAMIENI ŻOŁCZO-  
WYCH. „SZWAJCARSKIE GÓRSKIE  
ZIOŁA“ są naturalnym łagodnym  
środkiem przeczyszczającym, utwa-  
wiającym funkcje ORGANÓW TRAWI-  
NIENIA i działającym przeciwko  
OTYŁOŚCI. IZSS-o  
Skład w Wilnie, Zarzeczce 30-7.

TELEFON  
12-29  
Ulica DOBRA 6.  
**KOPLOWANIE**  
PLANÓW  
SWIATŁODRUKI  
i KARTY  
WILNO

**Kino-Teatr**  
„HELIOS“  
Wileńska 38.

Dziś SZEHLERZADA naszych dni. Najwspanialszy przepychem i bogactwem istny film p. t.  
wzruszająca historia miłości młodych serc. W rol. gł.  
CHARLES FARRER i uroczą GRETA NISSEN. Fantast.  
przepych pałaców władców wschodnich. Kulisy haremów.  
Wielka wystawa. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 15. Sala dobrze ogrzewana. Już wkrótce „PONAD ŚNIEG“  
plg St. Żeromskiego.

**KINO-TEATR**  
„POLONIA“  
Mickiewicza 22.

**Dziś wielka premiera! DWA POKOLENIA** (My Amerykanie.)  
Wielki dramat życiowy w 12 akt. pełen głębokiej i żywiłowej treści, ilustrujący życie emigrantów w  
Stanach Zjednoczonych.  
On był wybrednym, rozpieszczonym arystokratą.  
Ona — skromnym, niewinnym dzieckiem ubogich rodziców...  
Ale miłość nie zna granic, nie uznaje różnic społecznych ani materialnych: łączy serce wielkich z sercami  
małuczkich. W rolach głównych: piękna PATSY RUTH MILLER, świetny GEORGE SIDNEY, i pełny tempera-  
mentu GEORGE LEWIS. Nad program: Arcywośła komedia w 2 aktach „PAPA NE POZWALA“. Dla  
młodzieży dozwolone. Początek seansów o g. 4, 6, 8, 10.25.

**Kino „Piccadilly“**  
WIELKA 42.

Film, o którym mówić będzie Wilno! Film tysiąca sensacji!  
Najcudowniejszy film świata! Super-Superszlagier „Ufa“  
Reżyserja Friderika Langa. W rol. główn.: Rudolf Klein-Rogge, Willi Fritsch, demoniczna  
Gerda Maurus i wośniara Lien Deyers. Szczyt nowoczesnej techniki. Oszałamiające zdjęcia  
straszliwe katastrofy kol-jowej! Kobiety szpiegów i ich zwodnicza praca: Polowanie na ludzi!  
Każdy powinien widzieć, gdyż szpiegów kryją się między wami!!

**Kino-Teatr „Wanda“**  
Wielka 30.

Dziś Ostatnia pieśń wojennej Epopei! Twórca znanego filmu „Z DYMEM POŻARÓW“  
zrealizował najnowsze arcydzieło  
nigdzie dotychczas niewyświetlane  
wzruszająca tragedia miłości i braterstwa w 12 akt. wśród huk armat, śnieżnych szczytów Alp na froncie  
włoskim. W rol. gł. polski VALENTINO nasz rock IGO SYM, WERNER PITTSCHAU i księżna MAKIŃSKAJA

**PIECYKI przenośne**  
wykładane cegłą szamotową i inne do ogrzewania biur,  
mieszkań i sklepów poleca  
**Zygmunt Nagrodzki**  
Wl no, Zawalna Nr 11-a. 019-0

**DOKTOR**  
D. ZELDOWICZ  
chor. weneryczne,  
syfilis, narządów  
moczkowych, od 9  
—1, od 5-8 wiecz.  
Kobieta-Lekarz  
Dr. Zeldowiczowa  
KOBIECE, WENE-  
RYCZNE, NARZA-  
DOW MOCZOW.  
od 12-2 i od 4-6,  
ul. Mickiewicza 24,  
tel. 277.

**Z Persji powróciwszy,** pro-  
wadzę jeszcze tylko bardzo krótki  
czas OSTATNIE LEKCJE wyrobu  
dywanów oryginalnych perskich, na  
które zostaną przyjęte panie i pan-  
owie. By dać możność każdemu wzie-  
cia udziału w tak szlachetnych i  
pięknych pracach, których w Polsce  
przemysł stwarzamy, całość kursu  
14 dniowego po 2 godziny dziennie  
tylko 10 złotych. Wpis oraz infor-  
macje wcześniejsze: — Kursa Dywa-  
nów Perskich oraz Smyrneckich  
Karola Litwinowicza, Wilno, ul.  
Wielka 56 m 3.

**Do sprzedania**  
maszyna parowa  
TANDEM firmy  
Starke-Hofman, o  
mocy 500 KM z kon-  
densacją. Zgłoszenia  
kierować do admini-  
stracji „Słowa“ pod  
„MASZYNA“.

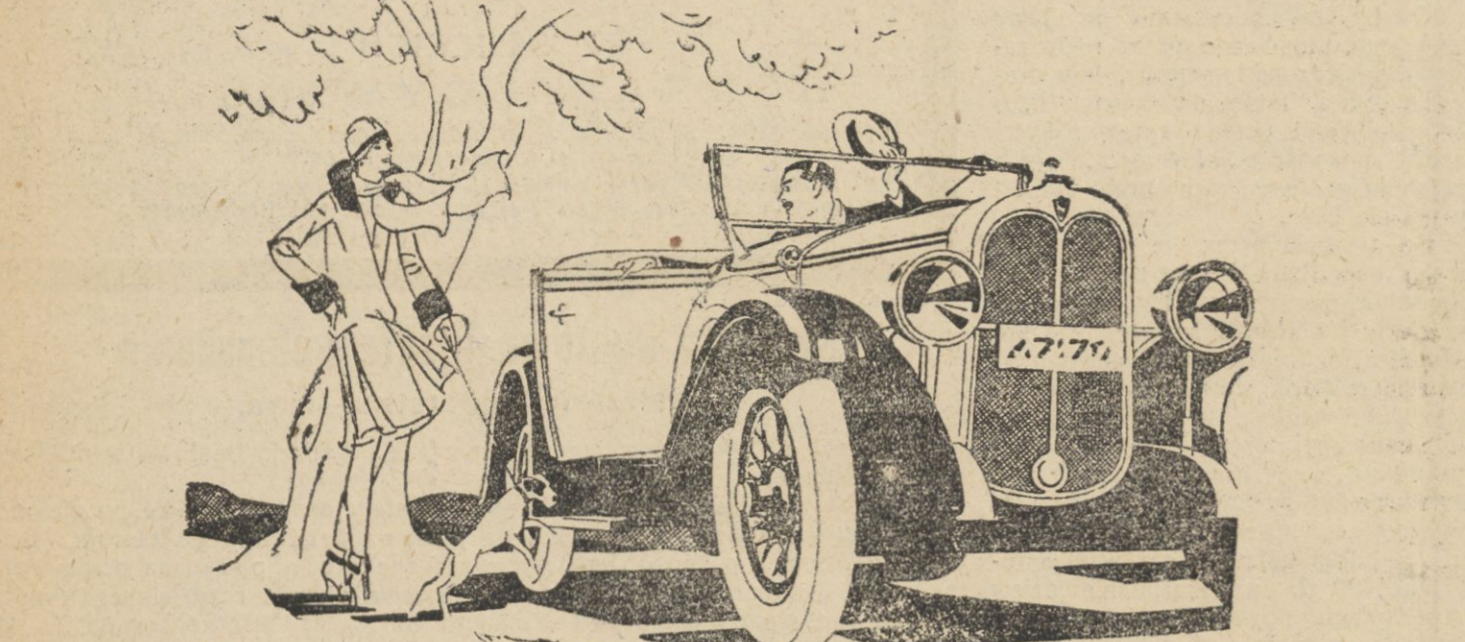
**POSADY!**  
Akuszka Smałowska  
oraz Gabinet Kosme-  
tyczny usuwa zmarsz-  
czki, pieg, wargi,  
tupież, brodawki, kur-  
rzyki, wypadanie wło-  
sów. Mickiewicza 46.  
m. 6.

**AWAWAW**  
KUPNO I SPRZEDAŻ  
WAWAWAW

**ROZNE**  
Knuir i maciora  
wielkiej rasy angiel-  
skiej z rodowodem  
do sprzedania z po-  
wodu zwinięcia go-  
spodarstwa. Wiado-  
mość: Portowa 26  
m. 5, tel. 11-40.

**Polska Placówka**  
Meblowa  
Pracownia stolarska  
i tapicerska wykony-  
wa zamówienia wszel-  
kie tanio, gustownie.  
Zawalna 15.

**Każdą sumę go-**  
szołki w dola-  
rach, rublach i  
złoty obiego-  
wych lokujemy na  
oprocentowanie  
bez ryzyka  
D. H.-K. „Zachęta“  
Mickiewicza 1,  
tel. 9-05. 819 Z



**Nowy model Oaklanda na rok 1929**  
„COSMOPOLITAN SIX“

*Niezrównany w stylu i wyglądzie, nie-  
dościgniony w szybkości i sprawności*

JEST to samochód, który zasadniczo  
różni się od wszelkich innych. Budowa  
jego uderza nowością i genialnością kon-  
cepcji.  
Nowy Oakland pod każdym względem  
niepodobny jest do innych samochodów.  
Każda jego część składowa, począwszy  
od chłodnicy nowego rysunku, aż do  
niklowanych tylnych latarni nosi odrębny  
i swoisty charakter. Karoserja, jako wy-  
raz zupełnie nowego kierunku w jej  
budowie, to jeszcze jedno arcydzieło ge-  
nialnego talentu Fishera. Samochód ten  
wyróżnia się wśród tysięcy innych i  
przykuwa uwagę znawcy.  
Nowy i ulepszony sześćo cylindrowy  
silnik na kauczukowych podkładach,  
nowy karburator i znakomita pompka  
do benzyny oraz wzmocniony wał  
rozrządczy zapewniają szybkość, trwa-  
łość i jeszcze większą sprawność akcele-  
racji... Elastyczność silnika daje moż-  
ność przejścia w niespełna sześć sekund  
od 16 do 40 kilometrów na godzinę.

Specjalnie ulepszone mechanizm kie-  
rownicy i potężne hamulce na cztery  
koła zapewniają nadzwyczajną łatwość  
kierowania i gwarantują bezwzględne  
bezpieczeństwo.  
Nowy „Cosmopolitan Six“ łącząc w  
sobie piękno i harmonię karoserji Fishera  
z potęgą i wydajnością silnika jest praw-  
dziwą rewelacją w dziedzinie budowy  
samochodów.  
Jedną próbną przejażdżką w porozu-  
mieniu z najbliższym upoważnionym  
zastępcą General Motors bezwzględnie  
przesądzi o wyborze tej niezrównanej  
maszyny. Wyrób General Motors.

Upoważnionego Zastępcę  
„AUTO-GARAŻE“, JAN SOBIECKI,  
Wilno, Wileńska 26, tel. 4-51.

**Oakland**  
„New Cosmopolitan Six“

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

**W. WILLIAMS.**  
13) **TAJNY KURJER**  
Powieść historyczna.

**Tłomaczenie z angielskiego**  
Panowały nieznosne upały. Od Placu  
Rewolucji płynęły duszne, cierpkie wy-  
ziewy krwi i błota. Konwent postano-  
wił przewieźć gilotynę dalej od cen-  
trum miasta na przedmieście Saint-  
Antoine. Pod oknami Couthona już nie  
piszczały przeraźliwie wózki, wiozące  
skazanców na gilotynę. Hałas nie przesk-  
adzał już w pracy, jak dawniej.  
Obawy Hektora, by nieznajomość  
polityki Francji, nie zdradziła go, wkrót-  
ce wydały mu się zupełnie dziecinne-  
mi. Wszakże wielu Francuzów o wie-  
le mniej orjentowało się w tem, co się  
działo, niż młody Anglik, tak niedawno  
przybyły do Paryża. Zresztą udało mu  
się zasięgnąć dyskretnie informacji co  
do osoby Charpentiera, którego imię  
musiał nosić obecnie, okazało się, iż  
Francuz ów opuścił kraj przed rewoluc-  
cją. Obywatel Regnot posel rewolucyj-  
ny w Kopenhadze spotkał go tam i ko-  
rzystał z jego usług przy śledzeniu czo-  
łków komisji wysłanej przez Rząd  
Tymczasowy do Danii, dla zakupu broni.  
Hektor bystrym swym umysłem o-  
swoił się szybko z pracą i zorientował  
się w zawitych sprawach swego sze-  
fa. Couthon interesował go bardzo,  
wzbudzając w nim uczucie strachu i  
szacunku.  
Był to człowiek niezwyklej siły du-  
chowej, wielki patriota i ideowiec. O-  
panowany i zazwyczaj chłodny, wpadał  
czasem w straszną złość zdawało się,  
że śpiące w nim zwierzę budziło się na-  
gle — wówczas stawał się strasznym.  
Pewnego ranka obywatelka Couth-  
on weszła do gabinetu męża. Hektor  
czytał właśnie głośno gazetę, a Couth-  
on słuchał, siedząc bez ruchu w swym  
głębokim fotelu. W rękę miał białego  
zajączka, zabawkę pozostawioną tu-  
taj przez małego synka Janka.

— Mężu, rzekła cichym głosem ko-  
bieta, — tam w kuchni czeka dziewczyna,  
która chce się z tobą widzieć.  
— Któż to taki, droga moja? — za-  
pytał uprzejmie katek. — Mam nadzie-  
ję, że to nie jest Charlotte Corday?  
— Naturalnie! To biedna jakaś dzie-  
wczyna, która szła kiedyś dla mnie.  
Straciła teraz posadę i jest w wielkiej  
biedzie. Pragnie znaleźć swego brata,  
który miał przyjechać do Paryża i tu  
zagał. Pochodzi z naszych stron. Mo-  
że jej dopomożesz? Przyjmij ją i wysu-  
chaj.  
— Dobrze moja najdroższa! Przy-  
lij ją tutaj.  
Obywatelka Couthon wyszła a za  
drzwiami rozległ się matowy głos:  
— Nie bój się, dziecko, mój mąż  
jest bardzo dobry!  
— We drzwiach stanęła Lison. Hektor  
poznał ją od razu, chociaż dziewczyna  
zmieniła się bardzo. Twarz jej wychudła  
i pociemniała, ręce i palce zdawały się  
być zupełnie przezroczyście. Tylko ol-  
brzymie błękitne oczy świeciły dawnym  
blaskiem. Sukienka jej była uszyta z  
wielu kolorowych lachmanków i nada-  
wała jej pozór małej żebraczki. Złote  
włosy wysuwały się delikatnymi pro-  
mieniami z pod czerwonej czapeczki o-  
zdobionej potrójkorową kokardą, z tru-  
dnością posuwała nogami obutymi w  
ciężkie drewniane saboty. Na widok  
wynędniałej i głodnej Lison serce He-  
ktora ścisnęło się gwałtownie.  
— Dzieńdobry, dziecko, — przy-  
witał się serdecznie Couthon, — oby-  
watelka Couthon wspomniła, że przy-  
bywasz z naszego Auvergne?  
— Mówił tonem dobrodusznym i ła-  
godnym, bawiąc się nerwowymi pal-  
cami miękkim zajączkiem.  
— Tak, obywatelu! — odrzekła  
nieśmiało.  
— Jak się nazywasz?  
— Lison, obywatelu!  
— Skąd pochodzisz?  
— Z Clermont, obywatelu.  
Couthon pokiwiał dobroliwie...  
— Znałem dobrze to miasto w mło-

dości mojej. Cudna miejscowość! Szu-  
kaś brata, moje dziecko? Jakże się on  
nazywał?  
— Malle, obywatelu. Ferdynand Ma-  
lle.  
Twarz Couthona zmieniła się nagle.  
W oczach błysnął ogień. Zajączek wy-  
padł z jego rąk, a palce kurczowo ści-  
snęły się na poręczu fotelu.  
— Malle? — powtórzył — Malle?  
Z Clermont? Czy jego wpiły się, jak  
żąda w poblądą twarz dziewczęcia.  
— Z zamku Tour?  
— Tak, obywatelu.  
— Twoja... twoja matka, — zapy-  
tał ostrym szwizczącym głosem, — gdzie  
jest twoja matka?  
— Umarła, obywatelu.  
— A Malle, co on robi?  
— Ojciec umarł również.  
Dzika, triumfująca radość wykrzy-  
wiła rysy kateki.  
— Na gilotynie, tak?  
— Na placu Broni w Clermont w  
pierwszym roku Republiki, — odrzekła  
bezdźwięcznym głosem.  
Couthon odrzucił głowę i uśmiech-  
nął się złośliwie.  
— A ty córka byłego hrabiego Ma-  
lle i jego rozpustnej żony, ty osmielasz  
się przeciw mnie o pomoc?  
— Gwałtownie zrzucił z kolan pled i  
krzyknął:  
— Patrz — oto co zrobili twoi ro-  
dzice! Dzięki Ludwice Malle zostałem  
kateką na całe życie. Ta zmija — twoja  
matka — ściągnęła mnie na szadkę,  
która zabiła mi życie. Ojciec twój  
przyłapał nas i kazał mi skoczyć ze ska-  
ły w zamarniętą rzekę. Oni to zrobili  
i ze mną kateką na całe życie, niech  
będą przekleśnięci! Odjęli mi nogi, ale na  
nieszczęście swe pozostawili świeży u-  
mysł i dobrą pamięć. Ja zetnę z powie-  
rchni ziemi pamięć o nich i o ich po-  
tomstwie! Proszisz o znalezienie brata?  
O, ja go znajdę i każę odprawić wślad  
za matką i ojcem, ale przedtem ciebie  
tam wysłę, moja ślicznotko!  
Couthon szalał z wściekłości. Twarz  
stała się zieloną, usta pokryła piana, z

piersi wydobywały się niezrozumiałe  
słowa, wraz z świstem i rżeniem.  
Czteroletni synek, który wsunął się do  
pokoju za Lison, zapłakał głośno i tu-  
cieki. Ale dziewczyna stała spokojnie  
ze skrzyżowanymi na piersi rękami, nie  
podnosząc oczu od swych drewnianych  
sabotów.  
— Weźcie ją! Weźcie! Aresztujcie!  
— jęczał Couthon, nie widząc nic i usi-  
lując pochwytać z biurka dzwonek. Ale  
w tej chwili wpadła do pokoju blada  
obywatelka Couthon, — i, wyrzucając  
dzwonek z ręki męża, ze zmie nioną  
z przerażenia twarzą, krzyknęła do Li-  
son:  
— Uciekaj, uciekaj na Boga!  
Wiedząc, że na dźwięk dzwonka  
zbiegną się żandarmi, Hektor rzucił się  
ku dziewczynie i pochwyił ją za rękę.  
Zdawało się, iż dopiero w tej chwili  
zbudziła się ze snu. Ręką przycisnęła  
swe białe serce i z ufnością spojrze-  
ła na młodzieńca.  
— Chodźmy, szepnęła, — proszę po-  
czekać na mnie w oranżerii! Przyjdę  
natychmiast, po skończeniu zajęć.  
Posłuszna jak dziecko skinięła gło-  
wą i szybko wybiegła z pokoju.

**Rozdział XII. Grand-Duc się śmieje.**  
W południe w Oranżerii pusto było  
i cicho. Był to najczystszy kąciek w  
ogrodzie Tuileries. Była to oaza spoko-  
ju w rozszalałym Paryżu.  
Hektor szukał w umównionym miej-  
scu, lecz nie prędko dostrzegł ją, ukry-  
tą za grubym drzewem na kamiennej  
ławie. Dziewczyna miała wyraz smutku  
i rozpacz, ale na widok Hektora, opa-  
nowała się i uśmiechnęła do niego.  
— Droga Lison, — rzekł, siadając  
przy niej, — zrobiła pani sobie bardzo  
niebezpiecznego wroga!  
Młoda dziewczyna zarumieniła się i  
rzekła cicho:  
— Podły, ach jaki on podły!  
Z łatwością, z przyzwyczajenia za-  
częła osypywać go wymysłami. Słowa  
z sprawiały ból Hektorowi, nie słyszał

ich nigdy dotąd ze ślicznych usteczek  
kobiety.  
— Couthon zachorował z wściek-  
łości! — przerwał jej — położyliśmy  
go do łóżka i wezwaliśmy doktora.  
— Czy ślyszalesz, co on mówił o  
mojej matce? — zapytała żywo, zwrac-  
ając się doń zwyczajem rewolucyjnym.  
Hektor pagłał jej rączkę.  
— Nie myśl o tem. Czy możesz wy-  
jechać gdzieś daleko, czy nie masz przy-  
jaciół na prowincji, którzyby mogli cię  
przyjąć?  
— A ty? — zapytała, patrząc mu  
w oczy. — Wtedy, w nocy w domu Ex-  
troma pokazałeś mi znak, który mieli  
tylko jego przyjaciele. A jednak wiem,  
że jesteś szpiegiem Fouquier! Już mi  
wszystko jedno! Możesz mi powiedzieć,  
niech przychodzą, niech mnie biorą!  
Hektor westchnął:  
— Mylisz się, — pracuję u Couth-  
ona wbrew własnej woli. Przy pierw-  
szej sposobności pośpieszyłbym do za-  
kładu krawieckiego, by cię odnaleźć i  
wyłomaczyć, dlaczego nie odniosłem  
płaszcza, ale już cię tam nie znalazłem.  
Grand Duc komisarz zwrócił uwagę na  
ten płaszcz, musiałem wymyślić więc,  
że zamieniam go w restaurację. Zdecy-  
dowałem więc, że sam poszukam mego  
płaszcza i potem nie widziałem go.  
Zapewne mylisz, że jestem bardzo  
niezdolny. Ale naprawdę, nie potrafił-  
bym okazać wdzięczności jak mam  
dla ciebie, za to co uczyniłaś dla mnie...  
Spojrzała surowo w oczy:  
— Uczyniłam to dla Extroma. Był  
on moim jedynym przyjacielem. A ty  
kim jesteś?  
— Jestem taką samą nieszczęsną,  
opuszczoną i otoczoną niebezpieczeń-  
stwami istotą jak ty.  
Wyraz twarzy Lison zmienił się.  
W oczach błysnęła litość, blade ustecz-  
ka uśmiechnęły się.  
— To prawda? Naprawdę chcesz  
mi pomóc? Ach, jestem taka nieszcze-  
śliwa...  
Główna spała jej na piersi, przytu-